

Sylloge Nummorum Graecorum, The Collection of the American Numismatic Society, Part 9. Graeco-Bactrian and Indo-Greek Coins, ed. by O. Bopearachchi, New York 1998, 76 tablic, indeksy.

Na kolejny tom serii Sylloge Nummorum Graecorum, prezentujący następną część cennych zbiorów Amerykańskiego Towarzystwa Numizmatycznego, czekano długo. O publikacji zgromadzonych tamże monet bitych przez greckich władców Baktrii i północnych Indii, w kręgu badaczy zainteresowanych numizmatyką Azji środkowej mówiło się dawno. Była to sprawa o tyle ważna, że do dyspozycji specjalistów miał zostać oddany niezwykle bogaty materiał, którego opracowania podjął się prof. O. Bopearachchi, jeden z najwybitniejszych znawców mennictwa baktryjskiego.

Praca ukazała się w 1998 r. W książce opublikowano 1745 zabytków. Ułożono je w kolejności panujących władców, dalej zaś uporządkowano seriami w układzie chronologicznym, zaproponowanym przez O. Bopearachchiego w katalogu zbiorów Bibliothèque Nationale w Paryżu (*Monnaies gréco-bactriennes et indo-grecques. Catalogue raisonné*, Paris 1991). W każdym opisie zamieszczona została pełna legenda grecka i w praktyce pismem kharoshthi, także wkomponowany jest w tekst monogram. Wszystko zgodnie z wymogami serii SNG. Nowością jest poprzedzenie prezentacji monet każdego władcy krótką informacją o jego panowaniu, a właściwie o problemach z nim związanych. Chociaż nie jest to zgodne ze zwyczajami SNG, to w tym wypadku nowość taka ma sens, głównie dla nie specjalistów. Wyjaśnia przede wszystkim dlaczego taką, a nie inną chronologię emisji przyjął autor książki. Wagę takich dyskusji widać chociażby w odniesieniu do emisji Eukratydesa I — O. Bopearachchi uznał tu racje F. Holta w datowaniu monet ukazujących popiersie władcy w hełmie. Trzeba zresztą przyznać, że dzięki takiemu rozwiązaniu uniknął O. Bopearachchi dyskusji co do datowania niektórych monet.

Katalog otwierają środkowoazjatyckie imitacje ateńskich „sówek”. Dalej umieszczono

monety Sofytasa (wśród których jest unikatowy egzemplarz opatrzony literami takimi jak na niektórych naśladownictwach „sówek”) oraz monety Seleukidów bite w Baktrii. Następnie idą monety wszystkich znanych greckich władców Baktrii i naśladowictwa monet baktryjskich, od emisji Diodotosa I po monety Straton II.

Wśród opisanych monet ciekawa jest niewielka seria sogdyjskich naśladownictw monet Eutydemosa. W publikacji mało jest jednak naśladownictw monet Eukratydesa, więcej Heliolesa. Potwierdza to, że monety zgromadzone w kolekcji ANS pozyskane zostały przede wszystkim z południowego Afganistanu, północnego Pakistanu i północnych Indii. Jest to zgodne z tym, co sądzić można było na podstawie zestawienia skarbów. Spora część opublikowanych monet pochodzi bowiem ze znalezisk gromadzonych (ich wykaz w indeksach).

W tak bogatej kolekcji nie zabrakło monet wcześniej nie publikowanych, czy też z wcześniej nie notowanymi monogramami. W SNG nie ma miejsca na jakiegokolwiek dyskusję. Trochę szkoda, bo szereg spraw wartych jest specjalnej uwagi. Dlaczego, na przykład, mając do dyspozycji szeroki zestaw drobnych monet Antymachosa, nie odniósł się autor do kwestii emisji hemiobola — emisje o tym nominale wykazał O. Bopearachchi wśród monet Eukratydesa I.

Bogaty materiał opublikowany w książce będzie z pewnością podstawą i innych pytań. Opracowanie zbioru Amerykańskiego Towarzystwa Numizmatycznego to niewątpliwie ważna publikacja. Nie będzie się można bez niej obejść w dalszych studiach nad mennictwem baktryjskim.

Mariusz Mielczarek

REINHARD WOLTERS, Nummi Signati. Untersuchungen zur römischen Münzprägung und Geldwirtschaft, Verlag C. H. Beck, München 1999, 475 ss., 159 il., 13 tabl., (Vestiga; Bd 49).

Praca ta jest rozprawą habilitacyjną, obronioną w 1995 roku na Politechnice w Brunzswi-

ku. Opublikowana została po 4 latach w zmiennej nieco formie, ponieważ autor uwzględnił w niej literaturę, która ukazała się do jesieni 1997 r. Omówione i przedstawione zostały tutaj wyniki najnowszych badań, dotyczące początków emisji rzymskiego pieniądza oraz organizacji mennictwa w okresie Republiki i wczesnego Cesarstwa. Przeprowadzono także analizę przedstawień i legend występujących na monetach. Zwłaszcza interesująca jest polemika poświęcona znaczeniu liter SC i uprawnieniom do bicia monety. Osobny rozdział dotyczy znaczenia i wartości rzymskiego pieniądza, w tym jego akceptacji przez ludność zamieszkałą poza granicami Cesarstwa. Można zatem określić tę pracę jako najnowszy podręcznik numizmatyki rzymskiej, w którym autor przedstawił obecny stan naszej wiedzy o tych problemach. Polemizując z niektórymi postulatami innych numizmatyków, uzasadnił szczegółowo swoje stanowisko. Właśnie te dyskusje są, moim zdaniem, najciekawszymi partiami książki.

Tematyce początków mennictwa rzymskiego poświęcona została pierwsza część pracy (s. 9–44). W porównaniu z wiedzą na ten temat sprzed 20 lat widzimy pewne uściślenia i niewielkie tylko przesunięcia w datowaniu początków emisji poszczególnych nominałów. Pierwszą emisję odlewanych pieniędzy metalowego (*aes signatum*) w Rzymie nadal datuje się jedynie ogólnie na schyłek IV wieku przed Chr., natomiast pierwszej monety w samym Rzymie (według greckiej stopy) — na lata 310–300 przed Chr.

Niewielkiemu przesunięciu uległa przybliżona data powstania denara. Dotychczas sądzono bowiem, że pierwsze denary pochodzą sprzed 215 r. przed Chr. Obecnie przyjmuje się natomiast, że nowy system monetarny bazujący na denarze, którego podstawowe zasady przetrwały przez około 450 lat, utworzony został około 211 r. przed Chr.

Dużo miejsca w swojej pracy przeznaczył R. Wolters na omówienie organizacji emisji monety i personelu mennic w okresie Wczesnego Cesarstwa (s. 45–114). Od połowy I w. przed Chr. doszło do gwałtownego wzrostu liczby mennic, które funkcjonowały do 27 r. przed Chr. Potem, wraz z objęciem rządów przez Oktawiana Augusta, nastąpiła koncentracja emisji w Lugdunum i Rzymie. Mennica w Lugdunum podjęła działalność około 15 r. przed Chr., być może w związku z rozlokowa-

niem galijskich legionów nad Renem. Zdaniem Woltersa, funkcjonowała ona bardzo intensywnie do czasów Nerona. Przejściowa decentralizacja mennictwa była zawsze następstwem walk o władzę (np. w czasie wojny domowej w latach 68–69 po Chr.). Koniec działań wojennych prowadził natomiast do koncentracji emisji w mennicy centralnej. Tworzenie nowych mennic powodowane było zatem względami politycznymi. Przy wyborze miejsca na organizację nowej mennicy kierowano się kilkoma kryteriami: dobre położenie geograficzne, bliskość pokładów potrzebnych rud metali oraz stacjonowanie wojsk.

Szczególnym problemem organizacji mennictwa w okresie wczesnego Cesarstwa jest wzajemny stosunek obydwu najważniejszych mennic: Rzymu i Lugdunum. Jak się okazuje, dokładna data definitywnego zamknięcia mennicy w Lugdunum nie jest właściwie znana. Wiadomo jest tylko, że już Trajan z pewnością bił wszystkie nominały w Rzymie. Prawdopodobnie działalność emisyjna w Lugdunum zakończona została w okresie dynastii julijsko-klaudyjskiej. W celu uściślenia tych danych przeprowadzono analizę datowania monet Klaudiusza I. Przedstawione tutaj mamy bardzo ciekawe wnioski i metody badawcze kilku numizmatyków. H.-M. von Kaenel uważa, że przeniesienie mennicy z Lugdunum do Rzymu nastąpiło za Tyberiusza lub nawet za Augusta, natomiast W. Metcalf przyjmuje, że fakt ten nastąpił dopiero za czasów Nerona. Reinhard Wolters opisał także sposoby analizy i wyniki ścisłego datowania monet Klaudiusza I, jakie przeprowadzili H.-M. von Kaenel (na podstawie szczegółowej analizy połączeń stempli) i W. Szaivert (na podstawie rozwoju legend i typów przedstawień). Wyniki ich badań są takie same, natomiast R. Wolters zaproponował przesunięcia w datowaniu poszczególnych serii emisji Klaudiusza.

R. Wolters dochodzi do wniosków, że do końca panowania Klaudiusza emisja monet z kruszców szlachejnych odbywała się w Lugdunum, natomiast brązy były bite w Rzymie. Ostatnie monety brązowe wyemitował Klaudiusz w 42 r., a Neron wznowił ich produkcję dopiero w 62 r., a zatem przed reformą monetarną.

W rozdziale poświęconym prawu do emisji (s. 115–169) dowiadujemy się, że o różnych koncepcjach wyjaśniających znaczenie liter

SC na monetach brązowych. Litery SC na rewersach monet brązowych z mennicy rzymskiej występowały do drugiej połowy III wieku. Jak się okazuje, znaczenie tych liter jest nadal przedmiotem dyskusji wielu badaczy od czasów Teodora Mommsena (1860), który wysunął tezę, że SC wyraża kompetencje nadane przez Augusta senatowi w dziedzinie bicia monet brązowych. Teoria Mommsena ma swoich zwolenników do dziś. Nie zgodził się z nią K. Kraft, który wykazał wiele zgodności w programie emisyjnym monet z metali szlachetnych i z „brązu”. Uważa on, że SC to wyraz postanowien senatu dotyczących przywilejów nadanych przez niego Augustowi. Spotykamy się również ze stwierdzeniem, że SC związane jest z wprowadzeniem dwóch stopów metali do wybijania monety zdawkowej (A. Bay). Może to być również wyraz uchwały senatu, na mocy której każdy panujący miał prawo bicia monety (W. Szaivert) albo wyraz kompetencji senatu dotyczących jedynie rodzaju metalu, z jakiego wybijano monetę zdawkową (H. Sutherland). Wolters zauważa, że pojawienie się liter SC ma związek z reformą Augusta i wprowadzeniem dwóch metali do produkcji AE. Pozostawienie formuły SC na brązach cesarskich wyjaśnia jako oznaczenie brązów wybitych w mennicy w Rzymie, a w związku z tym o charakterze ogólnopanstwowym, i oddzielenia ich od emisji lokalnych.

R. Wolters przytacza przykład egzemplarzy srebrnych z umieszczonym SC na rewersach, emitowanych przez Klodiusza Macera w Kartaginie (?). Brak tutaj zatem związku między SC i metalem oraz mennicą. Macer niewątpliwie chciał zademonstrować zgodność z senatem, co zamierzał wykorzystać w walce o władzę z Neronem. Wydaje się więc, że najważniejszą funkcją liter SC było wykazanie porozumienia z senatem oraz zaznaczenie miejsca bicia i podkreślenie ich wartości gwarantowanej przez państwo.

Rozważania przeprowadzone w książce R. Woltersa oraz opisane różne teorie znaczenia liter SC są dla nas bardzo istotne. W polskiej literaturze numizmatycznej (głównie w pracach A. Kunisza) znana jest bowiem tylko teza T. Mommsena, która była bezkrytycznie przyjmowana.

Nie jest możliwe dokładniejsze omówienie tej pracy, ponieważ wszystkie zawarte w niej informacje są niezwykle ważne i wnoszą dużo no-

wych szczegółów, m.in. w kwestii datowania poszczególnych emisji.

Renata Ciołek

Rzym antyczny. Polityka i pieniądz II (red. A. Kunisz), Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 1614, Katowice 1997, 170 ss.

Przed siedmioma laty ukazała się zbiorowa publikacja wydana pod redakcją profesora Andrzeja Kunisza *Rzym antyczny. Polityka i pieniądz I* (Katowice 1993). Omawiana tutaj praca jest kolejnym tomem, przedstawiającym wyniki badań katowickiego środowiska starożytniczego, dotyczącym dziejów antycznego Rzymu.

Drugi tom zawiera 6 artykułów o różnorodnej tematyce. Do okresu Republiki odnoszą się 3 z nich, poświęcone zagadnieniom ustosunkowania się senatu wobec rywalizacji Pompejusza z Cezarem (autorstwa N. Rogosza), politycznej roli oratorstwa w działalności Gajusza Juliusza Cezara (T. Aleksandrowicz) oraz znaczenia floty w wyprawach Druzusa, Tyberiusza i Germanika (A. Drozdowski). W dwóch kolejnych artykułach przedstawione zostały niektóre aspekty polityki dynastycznej w Cesarstwie w latach 244–263 (A. Kluczek) i stan badań nad biografią Probusa (W. Kaczanowicz).

Dokładniejszego omówienia tutaj wymaga obszerny artykuł autorstwa Andrzeja Kunisza, dotyczący problematyki denarów naśladowczych cyrkulujących na terenach zachodnich prowincji Imperium w okresie panowania dynastii Sewerów (s. 63–137). Autor wydzielił, nieco sztucznie, dwa rodzaje fałszywych denarów: tzw. „platerowane” (częściej używa się określenia subaeraty) i denarów naśladowczych wraz z hybrydami. Kryterium tego podziału jest technika ich wykonania. W pierwszym przypadku jest to wybijanie, w drugim odlewanie i następnie „kąpanie” w srebrze lub srebropodobnym stopie.

Podstawę analiz stanowią znaleziska denarów naśladowczych z terenów prowincji zachodnich. Jak się okazuje, produkcja tego typu fałszerstw była szczególnie mocno rozwinięta za panowania Elagaballa i Aleksandra Sewera (czyli w latach 220–235). Sądząc po przedstawionej charakterystyce znalezisk, działalność ta była szeroko rozprzestrzeniona, a ominęła prowincje wschodnie (tam znaczenie miały „brązy” autonomiczne). Fałszywy pieniądz stanowił typowy instrument uspraw-

nienia sfery obiegu na terenach, gdzie odczuwano brak monety oficjalnej.

Zdaniem A. Kunisza fałszerstwa takie używane były przez szerokie plebejskie kręgi mieszkańców Imperium. Pieniądz „zastępczy” musiał zatem funkcjonować w sferze obiegu, a nie nadawał się do tezauryzacji, do której materiał był starannie wybierany. Wyjaśniałoby to, dlaczego subaeratów nie znajduje się w skarbach, a zwykle pojedynczo. Z drugiej strony należy się zastanowić, na ile było możliwe oddzielenie denarów „platerowanych” od oryginalnych, skoro A. Kunisz pisze, że różnice między ich wyglądem były znikome, a niekiedy w ogóle nie było ich widać. Z artykułu dowiadujemy się przecież, że owe denary „platerowane” (subaeraty) pokryte były grubą warstwą srebra (w odróżnieniu od odlewanych, na których warstwa srebrna była cienka i szybko się ścierała).

Ciekawe jest ponadto stwierdzenie, że naśladowcze denary pierwszych dziesięcioleci III stulecia spotyka się głównie na terenach prowincji rzymskich, co ma świadczyć o tym, że tego typu pieniądz robiony był na potrzeby wymiany w obrębie granic Imperium Rzymskiego, a nie dla potrzeb handlu z plemionami barbarzyńskimi, zamieszkującymi obszary poza limesem. Warto tutaj przypomnieć, że subaeraty, wprawdzie w niedużych ilościach, są jednak znajdowane w Barbaricum, niekiedy w zespołach grobowych datowanych na III wiek.

A. Kunisz zwraca uwagę na rozbieżne zdania badaczy stawiających hipotezy odnośnie do metalu, z jakiego wykonana była powłoka omawianego typu fałszerstw. Problem wydaje się być nieco sztucznie stworzony, ponieważ nie ma potrzeby szukać reguł i zasad w procederze, który, jak zauważył autor artykułu, był rozprzeszczoniony na tak dużych obszarach Europy (bardzo mocno w Brytanii) i którym nie kierowała centralnie jakaś organizacja. Autor wspominał również o tzw. denarach „potynowych” (niem. *Weissbronzeguss*), czyli odlewanych z aliażu miedzi i cyny. Takie wystąpiły np. w Brigetio.

W artykule A. Kunisza poruszonych zostało wiele ciekawych aspektów (m.in. dotyczących technik produkcji fałszerstw), przedstawiono znaleziska fałszerstw denarów z terenów zachodnich prowincji (z krótką charakterystyką ciekawszych odkryć, w tym skarbu z Rottenburga) i wysunięto kilka nowych hipotez związa-

nych z aspektami chronologicznymi, terytorialnymi i ekonomicznymi.

Renata Ciołek

Catalogue of the Byzantine Coins in the Dumbarton Oaks Collection and in the Whittemore Collection, Washington 1999: M. F. Hendy, t. IV (Alexius I to Michael VIII 1081–1261), XII + VII + 736 ss. + LIV tabl.; Ph. Grierson, t. V (Michael VIII to Constantine XI 1258–1453), XVI + X + 611 ss. w tym 91 tabl.

W 1999 r. ukazały się dwa kolejne — tzn. czwarty i piąty — tomy katalogu najbardziej kompletnej w świecie (co nie znaczy, że największej) kolekcji monet bizantyńskich Ośrodka Dumbarton Oaks w Waszyngtonie. Zaprezentowany w niej materiał, podobnie jak w tomach poprzednich¹, wzbogacony został o monety kolekcji T. Whittemore’a oraz egzemplarze innej proveniencji dobrane w ten sposób, by publikacja dawała pełny obraz mennictwa bizantyńskiego, a katalog mógł zarazem pełnić rolę korpusu. Dzięki tej zasadzie doboru materiału amerykańska seria stała się najpełniejszym ujęciem mennictwa imperium wschodniego, obrazującym, z chwilą publikacji tomów IV i V, całość typologii monet bizantyńskich od 491 r., tj. od umownej daty początku mennictwa bizantyńskiego, aż do chwili upadku Konstantynopola w 1453 r. Wypada dodać, że przed ośmiu laty serię poszerzono, obejmując nią okres 2. połowy IV w. oraz wiek V, przez publikację tomu poświęconego mennictwu późnoantycznemu².

Tom IV opracowany przez M. F. Hendy’ego, obejmuje w swej pierwszej części monety okresu Komnenów i Angelosów (1081–1204), zaś w części drugiej monety państw sukcesyjnych, istniejących na obszarze rozbitego przez IV krucjatę cesarstwa w latach 1204–1261. Zaprezentowana w tym tomie systematyka emisji nie jest dla numizmatyków nowością. M. F. Hendy ujął ją już w swej mono-

¹ *Catalogue of the Byzantine Coins in the Dumbarton Oaks Collection and in the Whittemore Collection*, Washington, t. I (1966), t. II (1968), t. III (1973), por. rec.: A. Krzyżanowska, WN, 18 (1974), s. 124–125; M. Salamon, ibidem, s. 125–128.

² Ph. Grierson, M. Mays, *Catalogue of Late Roman Coins in the Dumbarton Oaks Collection and in the Whittemore Collection*, Washington 1992, por. rec. M. Salamon, WN, 39 (1995), s. 91–93.

grafii opublikowanej w 1969 r.³ Było to w owym czasie dzieło nowatorskie, dające m.in. wyjaśnienie istoty nowego systemu monetarnego wprowadzonego w 1092 r. przez Aleksego I Komnena, który pozornie nawracając do stosunków pieniężnych ukształtowanych na początku epoki późnoantycznej, stworzył faktycznie system oparty na zupełnie nowej zasadzie różnicowania nominałów w oparciu o próbę kruszcu. Dawna, negatywna ocena reformy pieniężnej Aleksego I, pod wpływem argumentów angielskiego badacza ustąpiła miejsca opinii zdecydowanie pozytywnej. Jednak, mimo dość powszechnej akceptacji ustaleń M. F. Hendy'ego, pojawiają się jeszcze wobec niej głosy krytyczne (zwłaszcza ze strony D. M. Metcalfa), co wywołuje cierpkie uwagi ze strony Autora (s. 11–12).

Utrzymanie się podstawowych cech koncepcji opracowanej przez Autora przed 30 laty pozwala na stosowanie jej nadal w obecnej publikacji. Dzięki temu czytelne, bez dodatkowej korekty, pozostaną prace numizmatyczne stosujące systematykę M. F. Hendy'ego. Oczywiście nie oznacza to, by IV tom katalogu nie dopuszczał żadnych zmian wiedzy na temat przedstawianego w nim okresu. Autor tomu koryguje swoje poprzednie ustalenia — zmienia atrybucję i datację pewnych typów, rozszerza uwzględniony materiał. Istotne są zwłaszcza zmiany dotyczące okresu 1204–1261, nie naruszają one jednak podstaw typologii i systemu monetarnego.

Tom V katalogu, pióra mistrza numizmatyki bizantyńskiej Ph. Griersona, jest, odmiennie od tomu IV, dziełem całkowicie nowym. Obejmuje on mennictwo cesarstwa Paleologów (1258–1261), znajomość którego wzrosła niepomiaralnie w ostatnim półwieczu. To wzbogacenie wiedzy dotyczy zarówno obszerności zgromadzonego materiału, jak też jego systematyki i chronologii. W miejsce prac cząstkowych (m.in. S. Bendalla, T. Bertelè, C. Morrisson), często trudno dostępnych i niejednorodnych, zyskaliśmy ujęcie całościowe i jednolite, odpowiadające obecnemu stanowi wiedzy. Inna rzecz, że szybki postęp współczesnych badań każe spodziewać się wciąż nowych ustaleń, które spowodują zapewne za jakiś czas potrze-

bę aktualizacji opublikowanego w 1999 r. dzieła. Stan zachowania i czytelność dużej części monet epoki Paleologów powodują, że dopiero zbadanie większej liczby egzemplarzy pozwala na ścisłe opracowanie typologii. Dobrze jednak, że dalsze badania będą mogły odwoływać się do istniejącego już korpusu tego mennictwa.

Tomy IV i V zająbiają się w pewnym stopniu chronologicznie, co znajduje wy tłumaczenie w odmiennych kryteriach wyznaczenia cezur chronologicznych. Tom IV sięga do roku 1261, czyli do momentu odzyskania stolicy przez Bizantyńczyków. W tym właśnie roku kończą swe istnienie dwa najważniejsze twory polityczne powstałe po upadku Konstantynopola w 1204 r.: cesarstwo łacińskie i państwo nicejskie, a więc uznać można, że przynajmniej symbolicznie kończy się cała epoka państw sukcesyjnych. Tom V rozpoczyna się jednak nie od 1261 roku, lecz od lat 1258–1259, gdy władzę w państwie nicejskim sprawował Michał VIII, pierwszy reprezentant dynastii Paleologów, a tom V poświęcony jest właśnie Paleologom. Jednak podwójne przedstawienie wczesnego mennictwa Michała VIII znajduje też uzasadnienie w rozbieżności opinii obu Autorów na temat emisji powstałych w Magnezji przed odzyskaniem Konstantynopola.

Okres rozbitcia politycznego Bizancjum zaczął się już przed 1204 r. w postaci kształtowania lokalnych ośrodków władzy i nie zanikł po 1261 r. Mimo odrodzenia cesarstwa przez Paleologów, na terenach peryferyjnych utrzymały się częściowo państwa sukcesyjne, których ustrój i kultura oddalały się jednak w mniejszym lub większym stopniu od cesarstwa ze stolicą w Konstantynopolu. Zaznaczyło się to także w dziedzinie mennictwa. Trudno jest jednak w sposób całkiem jednoznaczny określić, które z istniejących wówczas organizmów politycznych zasługuje na włączenie do korpusu mennictwa bizantyńskiego, które zaś nie. Trapezunt, ważne emporium handlowe na południowo-wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego, rządony był przez lokalnych zwierzchników w ciągu różnych okresów XI–XII w., by ostatecznie po 1204 r. utworzyć całkowicie niezależne od Konstantynopola cesarstwo. Tutejsze monety sprzed 1204 r. są typologicznie blisko związane z bizantyńskimi, dlatego trudno się dziwić włączeniu ich do tomu IV (s. 427–434), podobnie jak innych emi-

³ M. Hendy, *Coinage and Money in the Byzantine Empire, 1081–1261*, *Dumbarton Oaks Studies* 12, Washington 1969.

sji lokalnych władców, np. braci Gabalasów na Rodos, Teodora Mankafasa w zachodniej Azji Mn. W XIII–XV w. Trapezunt znów emituje monety, początkowo w pełni, a później tylko w części powiązane typologicznie i metrologicznie z bizantyńskimi. Mimo tych związków mennictwo cesarstwa w Trapezuncie zostało w tomach IV i V pominięte. Takie postępowanie uzasadnia Autor tomu IV przynależnością do innej, niebizantyńskiej prowincji obiegu pieniężnego, a mianowicie do prowincji anatolijskiej (t. IV, s. 36). W t.V nie ma też rozdziału poświęconego mennictwu nie podbitych przez państwo Paleologów resztek despotatu epińskiego (t. V, s. 5), i to pomimo że mennictwo Epiru i Tessaloniki zostało w pełni zaprezentowane w IV tomie katalogu. Równocześnie do opracowania włączono pewne emisje bułgarskie (z czasów Iwana Asena II, Mico Asena i Konstantyna Ticha) oraz serbskie (jedynie odosobniony przypadek Stefana Dukasa Radosława posiadającego mennicę w prowincji Ras). Uzasadnieniem włączenia tych pozycji do katalogu jest bicie monet na bizantyńskim terytorium lub/i przy udziale bizantyńskich mincerzy. M. F. Hendy dość szeroko rozpatruje nadto problematykę bułgarskich (i łacińskich) naśladownictw bizantyńskich trachea. Nie zostają natomiast uwzględnione pozostałe emisje bułgarskie i serbskie, w przeważającej mierze oparte na wzorach zachodnich. Jednak pomijanie mennictwa państw wywodzących się z cesarstwa wschodniego i przynajmniej założonych, jeśli nie wręcz zarządzanych przez Greków (Trapezunt), budzić może zastrzeżenia. Przemiany typologiczne czy nominałowe nie wydają się wystarczającym powodem do wyłączenia z kręgu mennictwa bizantyńskiego. Ścisłe rozróżnianie monet kontynuujących tradycje bizantyńskie i przejmujących wzory obce nie wydaje się zasadne w epoce, gdy cesarstwo stopniowo traciło samodzielność gospodarczą, a w obiegu dominował pieniądz zachodnioeuropejski czy turecki. Wśród nominałów emitowanych w Konstantynopolu na przełomie XIII/XIV w. pojawiło się wzorowane na monecie weneckiej basilikon, zaś od 2. połowy XIV w. do końca istnienia cesarstwa podstawowe miejsce w systemie nominałowym zajęło srebrne stavraton i jego frakcje, moneta wzorowana zarówno pod względem typologicznym jak metrologicznym na pieniądzu zachodnioeuropejskim. Dlatego wybór, którego

dokonali Autorzy tomów, oceniać trzeba przede wszystkim w kategoriach praktycznych. Na pewno trudno byłoby zaprezentować już obecnie, w formie odpowiadającej wymogom dzisiejszej nauki, mennictwo trapezuncie. Zastąpienie liczącej już prawie 90 lat monografii O. Retowskiego⁴ wymagałoby wieloletnich badań z szerokim uwzględnieniem materiału pochodzącego z Rosji, Turcji i krajów kaukaskich, a zatem opóźniłoby znacznie prace nad oboma tomami, które, według oświadczeń Autorów, powstawały i tak bardzo długo — ok. 35 lat w przypadku tomu IV i ok. 30 lat w przypadku tomu V.

Zgodnie z tradycją zapoczątkowaną w II tomie część katalogowa każdego tomu jest poprzedzona obszernym ujęciem monograficznym mennictwa danej epoki. W tomie IV taki monograficzny wstęp liczy ok. 200, tj. 1/4, a w tomie V ok. 100 stron, tj. 1/6 całej objętości. Wstępy te stanowią rodzaj encyklopedii wiedzy o mennictwie późnobizantyńskim i przedstawiają problematykę: kontekstu historycznego i chronologii emisji, organizacji i techniki mennicznej, systemu monetarnego i typologii monet (także ikonografii wyobrażeń i epigrafiki legend). Podobnie jak poprzednio, na uwagę zasługuje szerokie i krytyczne wykorzystanie źródeł historycznych. Obszerne rozważania analityczne poświęcone zostały nazwom nominałów, wyglądowni, terminologii i symbolice insygniów władzy. Ustalenia na temat ikonografii władców, postaci religijnych i różnego typu symboli okazały się z pewnością bardzo pożyteczne nie tylko dla numizmatyków, lecz także dla historyków i historyków sztuki. Z przyjemnością wypada powitać rozbudowanie partii tekstu poświęconych sprawom obiegu monetarnego, m.in. monet niebizantyńskich, które w rejonie Morza Egejskiego stały się u schyłku cesarstwa głównym środkiem płatniczym. W recenzjach wcześniejszych tomów katalogu autorstwa P. Griersona podnoszono skromne zainteresowanie Autora problematyką ekonomiki pieniężnej. Obecnie ten badacz uwzględnił ją w znacznie szerszym zakresie. Włączył też do tomu V rozdział omawiający ważne z punktu widzenia swych badań skarby monetarne.

M. F. Hendy zajmował się zagadnieniem gospodarki monetarnej od lat, dlatego nie mo-

⁴ O. Retowski, *Die Münzen der Komnenen von Trapezunt*, Moskau 1910–1911.

że dziwić poświęcenie jej wiele miejsca w tomie IV. Autor nie ogranicza się tu zresztą ramami czasowymi opracowywanej epoki i wybiega w dygresjach, a nawet podstawowych częściach tekstu, w epokę wcześniejszą i późniejszą. Niektóre z jego tez mogą zresztą budzić wątpliwości, jak np. przypisywanie podziałowi złotych monet okresu średniobizantyńskiego na *hastamenon* i *tetarteron* (sprawa n.b. dla XII–XIII w. drugorzędna) celu fiskalnego, polegającego na pozyskiwaniu przez emitenta dodatkowego zysku dzięki wymianie dwóch odmian nominału o różnej wartości kruszcowej. To zjawisko, wobec zróżnicowania typologicznego nominałów, wydaje się dotyczyć w całej pełni tylko początkowego etapu emisji. Powoływanie się przy tym na sformułowaną przed laty przez Autora koncepcję, iż takiemu samemu celowi służyć miały lekkie solidy w VI–VII w. wydaje się dziś nieaktualne (t. IV, s. 37–38). Także niezbyt przekonujące wydają się próby zanegowania przez Autora roli poszerzonego rynku jako czynnika hamującego inflację mimo nadmiernej emisji pieniądza w XI w. (t. IV, s. 20–22). M. F. Hendy zdaje się przywiązywać zbyt dużą wagę do ekonomicznych skutków rozruttnej gospodarki ówczesnych cesarzy. Tymczasem, niezależnie od subiektywnej motywacji emitowania przez rządzących dużej ilości pieniądza i przyspieszonego puszczania go do obiegu, polityka ta (a może raczej brak przemyślanej polityki) w sytuacji powiększonego popytu na pieniądź służyć mogła rzeczywistym potrzebom gospodarki. Niewielkie obniżenie wartości kruszcowej nie musiało powodować pogorszenia kondycji rynku pieniężnego. Wypada jednak przyznać Autorowi, że dokonanie tu precyzyjnych wyliczeń przy zastosowaniu nowoczesnych narzędzi analizy ekonomicznej jest, wobec braku precyzyjnych danych źródłowych, mało prawdopodobne, a zatem problem musi pozostać w sferze przypuszczeń. Na podkreślenie zasługuje podjęcie przez angielskiego numizmatyka nie wyjaśnionej jeszcze do końca, lecz ogromnie interesującej kwestii produkowania pieniądza w dwóch mennicach centralnych, obsługujących oficjalną i rynkową sferę obiegu. Druga mennica dokonywałaby emitowania pieniądza na zamówienie prywatne z dostarczonego kruszcu. Jest to na razie hipoteza, jednak może okazać się ona niezwykle ważna dla zrozumienia istoty ekonomiki pieniężnej nie tylko Bizancjum XII–XV w., lecz także epok wcze-

śniejszych, a nawet późnego antyku, z którego pochodzą pewne wzmianki o istnieniu podobnej praktyki. W tomie V P. Grierson potwierdza pojawianie się tego zjawiska w czasach Paleologów i odnotowuje szerszą hipotezę M. F. Hendy'ego. Jednak wobec rozważań nad mającym trwać przez wiele wieków w Bizancjum systemem „otwartej mennicy” zdaje się zachowywać rezerwę.

Interesujące i oryginalne koncepcje pojawiają się nie tylko w partiach obu książek poświęconych problematyce gospodarczej. Dla przykładu wspomnijmy uwagi M. F. Hendy'ego na temat pojawienia się tzw. uproszczonego lorosu (uroczystego stroju cesarskiego) jako przejawu ewolucji symboliki władzy. Nowy loros wyrażałby upodobnienie stroju cesarskiego do całunu Chrystusa, a nie służył jedynie celowi praktycznemu — ułatwieniu zadania dostojnikom odziewającym władcę (t. IV, s. 154–155). Trafna jest obserwacja, że w sferze ceremoniału i funkcjonowania insygniów monarchii względy praktyczne na pewno nie były istotnym argumentem. Dodajmy, że tzw. uproszczony loros rozpowszechnił się w wyobrażeniach monetarnych, czyli w dziedzinie ikonografii oficjalnej, która wcale nie musiała się kierować zgodnością przedstawianych insygniów z ich rzeczywistym wyglądem. Znany przecież insygnia, które prawdopodobnie nigdy w praktyce ceremoniału stosowane nie były, a jeśli już, to jedynie rzadko (jabłko królewskie w Bizancjum). Na monetach można było zatem przedstawiać loros w najbardziej nawet skomplikowanej postaci, gdyby tego wymagała ideologia cesarska. Inna, bardzo interesująca hipoteza, tym razem Ph. Griersona, dotyczy nazwy podstawowego nominału w okresie schyłku cesarstwa — słowo *stavraton* (moneta „krzyżowa”) wywodzi się zapewne nie od małego krzyżyka figurującego na początku legendy wypełniającej w koncentrycznych kręgach cały rewers (ten niewielki znak jest w gąszczu niestarannie wykonanych liter niemal nieczytelny), lecz od krzyża (*cross fleury*) widniejącego na rewersie prowansalskich monet zwanych *gigliati*. Jak przypuszcza Ph. Grierson, pierwsze *stavrata* były prawdopodobnie greckim odpowiednikiem podwójnych *gigliati* (t. V, s. 31, 33).

Na koniec parę uwag na temat prezentacji materiału w samym katalogu. W odróżnieniu od tomu IV kontynuującego tradycyjny układ z wielostronicowym katalogiem opisowym i ta-

blicami na końcu książki, w tomie V strony katalogu zawierające opis egzemplarzy umieszczono obok tablic ilustrujących monety, co ułatwia ogromnie zapoznanie się z poszczególnymi egzemplarzami. Większość ilustracji to zdjęcia, bardzo rzadko pojawiają się rysunki. Oczywiście jest to zgodne z obowiązującymi obecnie zasadami dokumentowania materiału. Za zdobycie tak wielu fotografii wydawcom należy się uznanie, jednak w odniesieniu do monet mało czytelnych i źle zachowanych, jak większość egzemplarzy późnobyzantyńskich, wygodne byłoby posługiwanie się także, zwłaszcza w przypadku, gdy zdjęcie daje się odcyfrować z największym trudem, rysunkami z powodzeniem stosowanymi w wielu solidnie opracowanych dziełach z zakresu numizmatyki późnobyzantyńskiej. Rysunki pojawiają się zresztą sporadycznie w tomie V. Być może jeszcze lepsze rezultaty przyniosłoby zastosowanie obróbki komputerowej zdjęć.

Niezależnie od drobnych usterek wartość dwóch tomów kończących edycję najobszerniejszego jak dotąd katalogu monet bizantyńskich jest niewątpliwa. Numizmatycy i bizantyniści otrzymali po 33 latach od pojawienia się pierwszego tomu Katalogu Dumbarton Oaks świetne kompendium, obejmujące (z niewielkimi co prawda lukami) całość mennictwa istniejącego półtora tysiąca lat imperium. Dzieło to stanowi mocną podstawę do dalszych badań.

Maciej Salamon

DANUTA MIEHLE, *Monety Zakonu Krzyżackiego, Katalog monet ziem historycznie z Polską związanych*. Zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie, Warszawa 1998, 198 ss. + 50 tablic.

Po katalogu kolekcji monet Republiki Rzymskiej ukazała się kolejna publikacja zbiorów Gabinetu Numizmatycznego Muzeum Narodowego w Warszawie. Warszawskie muzeum, po wielu latach braku szerzej widocznej aktywności, staje się w ten sposób drugą po wrocławskim Ossolineum placówką muzealną w Polsce z konsekwentnie realizowanym programem publikacji zbiorów numizmatycznych. Ponieważ jest to największy zbiór i największy gabinet numizmatyczny w Polsce, fakt ten napawa szczególnym optymizmem.

We wstępie (opublikowanym po polsku i po niemiecku) autorka przedstawia ogólnie zawartość opracowanej kolekcji i jej historię.

Publikowany zbiór liczy 806 monet, w tym 309 brakteatów i 497 monet dwustronnych. Pod względem ilościowym niewiele więc ustępuje skradzionemu przez Rosjan po II wojnie światowej zbiorowi malborskiemu. Dziś z pewnością większą ilość monet krzyżackich gromadzą muzea, do których trafiły odkryte po wojnie skarby, jak przede wszystkim zbiór Muzeum Okręgowego w Toruniu. Proweniencja monet, z powodu wojennych zaszłości, z rzadka tylko jest możliwa do ustalenia. Pojedyncze okazy pochodzą ze skarbów z Kikołu i z Wielenia. W zbiorze da się także wyodrębnić fragmenty dwóch zespołów znaleziskowych z nieznanymi miejscowościami.

Szczególną trudność nastęrczyły autorce brakteaty. Jak objaśnia we wstępie, wobec toczącej się obecnie dyskusji nad chronologią poszczególnych typów i ich grup, a także kwestionowaną niekiedy przynależnością niektórych typów do mennictwa pruskiego, a równocześnie wobec braku syntez dających spójne podstawy do nowego ujęcia tematu, autorka postanowiła oprzeć się na typologii Emila Waschinskiego z 1934 r. (z późniejszymi uzupełnieniami). Była to słuszna decyzja. Może tylko trochę szkoda, że jej następstwem było całkowite pominięcie w katalogu brakteatów danych chronologicznych i ewentualnych sugestii o niekrzyżackim pochodzeniu. Ramowe wskazania — przynajmniej na podstawie artykułu S. Suchodolskiego rewidującego ich chronologię — można było wszak sformułować, a umieszczone przy opisach monet ułatwiłyby korzystanie z katalogu. We wstępie znajdujemy dalej krótkie omówienie historii mennictwa krzyżackiego i systemu monetarnego oraz poglądy na temat poszczególnych typów brakteatów. Wszystkie kwartniki i półkojce umieszcza autorka w okresie pełnienia urzędu wielkiego mistrza przez Winrycha von Kniprode, przemilcza natomiast kontrowersyjne zagadnienie restytucji tych typów w 1416 r. Mniej problemów wiąże się z imiennymi już szelągami. Tu autorka oparła się na powszechnie przyjętych atrybucjach sformułowanych przede wszystkim na podstawie odczytów legend monet. Szeląga bez imienia mistrza lub namiestnika z obustronnym *Moneta dnorum Pruci* (Voßberg 146) nie ma, niestety, w warszawskim zbiorze. Jest natomiast (nr 417) równie ciekawy szeląg Voßberg 632 odm., *Magister generalis* / *Moneta dnorum Pruc*, przypisany Hermanowi Gansowi. Wątpli-

wości budzi przedstawienie przez autorkę sprawy wprowadzenia groszy Jana von Tiefen. Jak wykazała niedawno Stanisława Kubiak, reformę przeprowadzono nie w 1492, lecz już w 1490, a nowo wprowadzona moneta miała być dobrym szelągami, równym trzem dotychczasowym — dopiero z powodu niemożności odcięcia się od tradycji rachowania w „złym pieniądzu pruskim”, a może i z powodu oporu przed uznaniem nowych szelągów w czynszach, nowe monety otrzymały nazwę groszy. Krótki zarys mennictwa Prus krzyżackich kończy autorka omówieniem monet złotych, niestety nie reprezentowanych w warszawskim zbiorze.

Właściwy katalog nie odbiega od przyjętego obecnie standardu takich publikacji. Stopień szczegółowości opisów wydaje się dobrze dobrany. Pewne zamieszanie budzi tylko zbyt często stosowane odniesienie „jak wyżej”, gdy nie jest jasne, od jakiego elementu poprzedniego opisu się odnosi. Dzięki ilustracjom można się na ogół upewnić w tym względzie, ale np. użyte po monecie fałszywej nr 465 „jw.” sugeruje, że następne monety są również fałszywe. Autorka jednak bynajmniej tak nie sądziła, jeśli we wstępie wyliczyła wśród monet mistrza Michała jedną fałszywą.

Dla jedenastu brakteatów podano wyniki analiz metalograficznych, wykonanych przy okazji badań Stanisława Suchodolskiego. W niektórych monetach dwustronnych udało się zidentyfikować tożsamość stempli. Informacje te świadczą o bardzo zmuśnionych i czasochłonnych studiach nad zbiorem. Autorka zaznacza też wtórne uszkodzenia opisywanych egzemplarzy, wśród nich szczególnie ważne dawne punce własnościowe, naniesione tuszem numery kolekcji itp. cechy indywidualne, które pomogły lub mogą pomóc w przyszłości w rekonstrukcji losów poszczególnych egzemplarzy (choć np. na monecie nr 308 napisane tuszem cyfry „102” oznaczają niewątpliwie numer Voßberga). Na szczególne uznanie zasługuje przedstawianie legend stylizowanymi czcionkami, dość dobrze oddającymi oryginalne liternictwo i interpunkcję. Czcionki te zostały specjalnie zamówione dla potrzeb tej publikacji. Cieszy także użycie heraldycznych określeń kierunku figur w herbach na monetach. W przeciwieństwie do brakteatów, opisy monet dwustronnych zawierają dane dotyczące ściślejszej chronologii lub ewentualnie przynależności menniczej.

Kilka uwag można wnieść do poszczególnych opisanych egzemplarzy. Moneta nr 44, uznana przez autorkę za naśladownictwo krzyżackiego brakteatu z bramą, ze względu na charakterystyczny dach z trzech kresek przypomina grupę tzw. *Turmpfennige*, lokalizowaną dawniej na Dolnym Połabiu (głównie w Dömitz), a ostatnio przypisaną przez Tadeusza Szczurka do zaodrzańskiej części Pomorza Zachodniego (Vorpommern). Dokładnie taki typ nie był chyba dotąd notowany. Nie jest to więc naśladownictwo monety krzyżackiej, lecz raczej równoległe z krzyżackim przejęcie motywu z Hamburga. Podejrzana jest moneta nr 170 (również dla autorki, która ją zakwalifikowała jako naśladownictwo); sprawia wrażenie raczej kolekcjonerskiej fantazji. Interesujące naśladownictwo przedstawiła autorka pod nr 216. Skojarzyłbym je z typem Waschinskiego 130, co nie podważa kwalifikacji tej monety jako naśladownictwa brakteatu z bramą. Bardzo ciekawe brakteaty nr 233 i 234, z trójliściem zatkniętym na trapezie podobnym do korony, nieznanie Waschinskiemu (ale znane Gumowskiemu, por. *Krzyżackie brakteaty*, nr 108), wyglądają również, zgodnie z sugestią autorki, na naśladownictwa monet krzyżackich, ale chyba XIII-wiecznej jeszcze emisji z bramą. Wątpliwości budzi natomiast spora grupa brakteatów z późnogotycką koroną i gładkim bądź promienistym wałem (nr 283–307, może bez nr 302 i 306), która do zbiorów Muzeum Narodowego trafiła głównie z tzw. rewindykacji ze Zgorzelca (tzn. z przedwojennego miejskiego zbioru muzealnego, gromadzącego głównie monety śląskie i łужицкие), a autorka zaliczyła ją do monet krzyżackich ostatniej emisji z koroną (Waschinski 224, 225). Przypuszczam, że te znane ze skarbu z Luborazu (Lieberose) na Dolnych Łużycach monety, na których korona ma liście połączone spiczastymi krokwiemi, to dolnołużyckie *Vinkenaugen* z XV w. (dawniej Rudolph Scheuner uważał je za zgorzeleckie). Pruskie byłyby natomiast monety z liśćmi korony połączonymi poziomymi liniami, jak w skarbie z Fromborka i na cytowanych rysunkach Waschinskiego, nie reprezentowane jednak w katalogu. Wśród monet dwustronnych szeląg Ulryka nr 401, w którym autorka podejrzewa fałszerstwo z powodu błędnej legendy, jest monetą autentyczną, lecz dwukrotnie wybitą — stąd zaburzenia w legendzie.

Te drobne zastrzeżenia nie powinny oczywiście w żadnej mierze zmniejszać uznania dla

pięknej pracy, której znakomitą ozdobą są dodatkowo doskonałe ilustracje, pozwalające na niemal pełną weryfikację opisów. Nie tylko są to dobre zdjęcia, ale jeszcze dobrze wydrukowane, co nie musiało iść i najczęściej nie chodzi w parze. Ze zdumieniem odnotować należy fakt dofinansowania druku tego katalogu przez Komitet Badań Naukowych, która to instytucja od kilku lat konsekwentnie odmawia wsparcia wartościowych prac humanistycznych nieznanymi autorów. Zapewne to jakaś pomyłka. Całe szczęście, że właśnie Danuta Miehle mogła z niej skorzystać. Czekamy na następny tom, mający obejmować monety Księstwa Pruskiego.

Borys Paszkiewicz

IVAR LEIMUS, Tallinna Mündiraamatud 1416–1526. Revaler Münzbücher 1416–1526, Tallinn 1999, Tallinna Linnaarhiivi toimetised, 208 ss.

Średniowieczne księgi mennicze są zabytkami rzadkimi, a jeszcze rzadziej zdarzają się ich edycje. Rewel należy do tych ośrodków, w których dokumentacja taka ocalała przynajmniej częściowo. Najstarsza księga rachunków mennicznych, *Münzbuch*, zachowała się fragmentarycznie z lat 1363–1374 i była opublikowana przez O. Greiffenhagena w 1927 r. Seria publikacji rewelskiego Archiwum Miejskiego, obejmująca i inne zabytki, została przerwana inwazją sowiecką w 1940 i z kolei wywiezieniem znacznej części archiwaliów do Niemiec. Tam też były w okresie powojennym opracowywane i publikowane. Dopiero zwrot archiwów w 1990 r. i równoczesne odzyskanie niepodległości Estonii umożliwiły wznowienie na miejscu prac edytorskich. Niestety, następna księga mennicza, z 1. połowy XV w. (zawierająca też kilka wpisów z XVI w.), choć zachowana, jest dziś nieczytelna.

Wszystkich tych szczegółów można się dowiedzieć ze wstępu Jüri Kivimäe i z dalszego komentarza pióra Ivara Leimusa. Przedmiotem edycji, przygotowanej przez tego czołowego obecnie numizmatyka estońskiego, są trzy księgi obejmujące oznaczony w tytule zakres czasowy. Ich treść zajął się i przeplata, razem dają stosunkowo obszerny i szczegółowy wgląd w działalność jednej z głównych mennic nadbałtyckich w ciągu ponad wieku burzliwych przemian związanych z dziejami gospodarczymi Konfederacji Liwońskiej. Są to rozliczenia finansowe związane z funkcjonowaniem men-

nicy, opłaty dla dostawców kruszcu, drewna i innych surowców, wynagrodzenia pracowników — można tu więc znaleźć np. nazwiska nie tylko mincmistrzów, ale i twórców stempli. Materiał jest zatem interesujący zarówno sam w sobie, jak i dla celów porównawczych.

Język źródła jednak, trzeba to przyznać, jest wyjątkowo trudny, choć, oczywiście, zwyczajny dla późnośredniowiecznego Rewla. Tekst jest bowiem dolnoniemiecki, w postaci bliższej dzisiejszej literackiej normie niderlandzkiej niż niemieckiej: *Item vp dut suluer hebbe wy munteheren bauen screuen der muntehaluen staden ge dan...* (s. 194). Choć więc książka jest oficjalnie dwujęzyczna (teksty autorskie są paralelnie po estońsku i niemiecku a komentarze tylko po niemiecku), mamy tu do czynienia z trzecim językiem. Trochę szkoda, że nie został on przybliżony choćby w postaci słowniczka częściej używanych i trudniejszych wyrażeń. Nie jest to jednak zarzut, bo w zasadzie w wydawnictwach źródłowych tego rodzaju nie stosuje się takich ułatwień. Zasadniczo założono wierność wobec oryginalnej pisowni (np. w użyciu wielkich i małych liter, w wyborze *u* czy *v* itd.), co jest zasadą chwalebna, ale też nie ułatwia lektury. Przykładowe strony poszczególnych kodeksów oraz ciekawsze interpretacyjnie miejsca są przedstawione na zdjęciach. Treść jednak jest tak ciekawa, że trud przebicia się przez formę jest w pełni opłacalny. Edycję wzbogaca indeks osób, przydatny zwłaszcza w śledzeniu współpracy z mennicą konkretnych jednostek.

Nie mniej niż źródło wart uwagi jest autorski tekst Ivara Leimusa, ukryty pod skromnym tytułem „Wprowadzenie” (po estońsku na s. 11–30, po niemiecku na s. 31–53). Oprócz opisu podstawy wydania zawiera on cenny zarys historii mennictwa rewelskiego. Inspirująca jest teza, że artigi inflanckie były reakcją panów mennicznych (Zakonu Inflanckiego i miasta Rewla) na zanik napływu örtugów gotlandzkich po zniszczeniu Visby przez Duńczyków w 1361 r. Bardzo interesujące są szczegóły dalszego losu artiga: poważna obniżka wartości u schyłku XIV w. oraz zawirowania związane z reformą 1422 r. i powstaniem szeląga inflanckiego. Rozdział ten zawiera także pierwsze interpretacje przedstawionego materiału źródłowego. Można bowiem na jego podstawie rekonstruować dla niektórych okresów wydajność mennicy przeliczoną na czysty kruszec. Dane są wpraw-

dzie niekompletne, ale interesujące. Wynika z nich kulminacja produkcji menniczej między 1423 a 1447 r., potem gwałtowny spadek i stabilizacja na znacznie niższym poziomie. Autor zwraca uwagę, że analogiczne przemiany można zaobserwować w znacznej części Europy (w Anglii, Francji, Niderlandach, Niemczech). Z ostatniej trzeciej XV w. brak danych, a ponowne prosperity widać po następnej dużej reformie monetarnej z 1515 r.

Nie jest w zwyczaju doceniać jakość czcionki użytej do druku książki. *Münzbücher* wydane są bez ekstrawagancji, w miękkiej oprawie i z niewielką ilością rastrowanych ilustracji, ale na tym tle tym bardziej zwraca uwagę wysmakowane i bardzo czytelne literonictwo. Skład komputerowy spowodował powszechną inwazję banalnego i niezbyt efektywnego kroju Times. Tymczasem wydawcy z rewelskiego Archiwum Miejskiego nie podali się temu dyktatowi — może obcując na co dzień z pismami dawnymi są bardziej na tym punkcie wrażliwi.

Całą publikację uznać należy za niezbędną dla badacza późnośredniowiecznego mennictwa.

Borys Paszkiewicz

BERNHARD PROKISCH, HUBERT EM-MERIG, SUSANNA HEINZ, MICHAELA HEINTZ, MICHAELA ZAVADIL, *Repertorium zur neuzeitlichen Münzprägung Europas*, Band XVIII, Südosteuropa, Wien 1999, LIV + 287 + 15 nlb. ss., ok. 1300 ilustracji; ISBN 3-9500530-2-6

Zgodnie z zapowiedzią wydawców, drugi wydany w cyklu *Repertoriów* tom nosi numer XVIII i poświęcony jest kręgowi naddunajsko-balkańskiemu. Jest to tematyka tradycyjnie leżąca w kręgu zainteresowań numizmatyków austriackich, nic więc dziwnego, że w monumentalnym projekcie *Repertorium* wiedeńskiego Instytutu Numizmatycznego podjęto ją na początku prac. Jest to zarazem obszar bardzo ważny dla numizmatyki polskiej, głównie jako teren oddziaływania w okresie wczesnonowoczesnym mennictwa polskiego. Tym bardziej omawiany tom wart jest naszej uwagi.

Podobnie jak poprzednio wydany tom II (zob. WN XLII, 1998, s. 230), składa się z dwóch części o odrębnej paginacji. W obszernym wstępie, opublikowanym po niemiecku i angielsku, powtórzono ogólne założenia serii przedstawio-

ne już poprzednio, dodając też szczegółowe wyjaśnienia dotyczące obecnego tomu.

Górną granicę opracowania położono w roku 1990, w którym mapa polityczna omawianego terenu zaczęła ulegać nowym, wciąż trwającym zmianom. W stosunku do poprzednio wydanego tomu bawarskiego wprowadzono drobne zmiany w układzie opisów poszczególnych władztw. Najpoważniejszą korektą pierwotnego planu jest uwzględnienie także emisji banknotów (tylko w postaci tabelarycznych wykazów). Bez zmian natomiast pozostaje ogólna koncepcja tabelarycznej prezentacji materiału, wzbogaconej mapami, zestawieniami herbów, tablicami dynastycznymi, spisami panujących, bibliografią i wyborem zdjęć. Znow — na co zwracałem uwagę już poprzednio — herby są w większości położone na dziewiętnastowiecznych tarczach francuskich, zamiast być wprost cytowane z monet.

Zasadniczą treść tomu otwiera bogate mennictwo Siedmiogrodu, ale tylko przedhabsburskiego, aż do monet Franciszka Rakocznego. Monety malkontentów i siedmiogrodzkie monety cesarskie zostały pominięte i będą omówione w tomie I/1, poświęconym domowi austriackiemu. Oczywiście trudno się dziwić takiemu austrocentrycznemu podejściu w austriackiej książce, ale trzeba przypomnieć, że we wstępnych założeniach leżało jak najdalsze zobiektywizowanie klasyfikacji, i dlatego właśnie Siedmiogród oddzielono tak od Węgier, jak od Rumunii. Na s. 4 przedstawiono wśród herbów siedmiogrodzkich znaki Gabriela Bethlena. Na jednym z nich, pięciopolowym, w trzecim polu widnieje Orzeł dolnośląski, z przepaską z krzyżem, jakiego nie spotkałem na monetach ani pieczęciach tego księcia. Jest tam natomiast orzeł bez ozdób, odnoszący się, jak sądzę, do księstwa opolsko-raciborskiego. W tej więc chyba postaci winien być przedstawiony w książce. Monety Stefana Batorego bite w Nagybánya zostały zaliczone do polskich i odesłane do tomu XVII. Uzupełnieniem tego rozdziału są monety miejskie Braszowa i Sybina.

Kolejny rozdział poświęcony jest Rumunii. Składają się nań cztery podrozdziały, obejmujące kolejno Gospodarstwo Mołdawskie, Gospodarstwo Wołoskie, wspólne emisje obu księstw, a wreszcie księstwo, królestwo i republikę Rumunii. Okropne warunki, w jakich bytowały oba gospodarstwa pod zwierzchnictwem tureckim, znajdują swe odzwierciedlenie

w mennictwie krótko panujących władców, nie będących w stanie prowadzić konsekwentnej polityki monetarnej. Mennictwo mołdawskie to — jak wiadomo i jak niedawno zwrócił uwagę w WN Andrzej Schmidt — w dużej mierze seria naśladownictw: w XVI w. monety węgierskiej, a od schyłku tegoż stulecia polskiej. Naśladownictwa monet polskich są tu czytelnie wymienione i zilustrowane w większości dobrymi zdjęciami.

Zdumiewający, i to trzykrotnie, jest jednak punkt poświęcony fałszerstwom suczawskim, zatytułowany ogólnie „Anonyme Imitationsprägung” (s. 58). Po pierwsze, niewątpliwie ta produkcja mennicy suczawskiej przekroczyła cienką granicę między naśladownictwem i fałszerstwem i nie są to żadne „Imitationsprägungen”, lecz fałszerstwa skierowane na rynek kraju pochodzenia lub obiegu oryginałów, pozbawione jakichkolwiek znaków rzeczywistego emitenta i wykonane ze sfalszowanego surowca. Po drugie, na s. 53 znajdujemy objaśnienie, że monety pochodzą z „Zeit der Woiwoden: Eustratie Dabija [...] (1661–1665), Titus Livius Boratini (1661–1663), Gheorghe / Georg Duca...” Bez względu na to, czy dyskusyjny udział Boratiniego w imprezie suczawskiej był faktem, czy tylko pomówieniem, robienie z niego hospodara mołdawskiego jest grubym nieporozumieniem. Po trzecie wreszcie, sam zestaw owych „imitacji” przedstawiony na ilustracjach wygląda na równie grube nieporozumienie. Prawdą jest bowiem, że szczegółowo działałność mennicza Suczawy nie została zbadana i że numizmatycy różnią się w kwestii przypisania tu takich lub innych monet. Ale na podstawie XIX-wiecznych jeszcze badań archeologicznych udało się ustalić, że monety suczawskie były produktem dobrze wyposażonego zakładu, zatrudniającego profesjonalnych rytowników i tłoczącego monety na prasach walcowych, z miedzi powlekaonej cyną. Wobec tego za wyroby suczawskie uważa się szelągi wytłoczone na walcach i mające w zasadzie prawidłowo wykonane stemple, odróżniające się jednak użyciem czystej miedzi (cynowa powłoka najczęściej odpadła), a także — choć niekoniecznie — drobnymi błędami w liternictwie łańskim lub omyłkowymi zestawieniami nie należących do siebie awersów i rewersów, legend i herbów, dat i imion władców. Ostatnio opublikowano też ciekawy przypadek monety słusznie uznanej za

suczawską, fałszywego szeląga inflanckiego, na którego awersie znalazły się (na skutek przesunięcia walca tłoczącego) fragmenty dwóch awersów z imionami dwóch królów szwedzkich: Gustawa II Adolfa i Krystyny — zob. J. Onyszczuk, *Skarb midnych solidiw Jana Kazymyra z Jasenowa (z fundów Krajznawczoho muzeju w Brodach)*, w: „Lwivskýj istorycznyj muzej. Naukowi zapysky”, wyp. IV, cz. 1, 1995, s. 94–100. Tymczasem spośród dwunastu monet przedstawionych na rycinie w recenzowanym tomie dziesięć wygląda na autentyczne szelągi polskie, litewskie, pruskie, elbląskie, ryskie i inflanckie, jeden jest bitym ręcznie prymitywnym fałszyfikatem z pewnością niesuczawskim (nr 1/00 Cc) i tylko jeden okaz pochodzi na pewno z Suczawy — fragment paska menniczego z niewyciętymi szelągami (nr 1/00 Ann Ed). Wygląda na to, że chcąc dobrać do fotografii jak najlepiej czytelne egzemplarze, autorzy niechcący wyeliminowali fałszyfikaty.

Wydaje się też, że monety naśladowcze (a nie czyste fałszerstwa), noszące imię lub znaki Eustachego Dabiji, oraz nieco wcześniejsze szelągi wołoskie Michała III, wykazujące znaczną różnorodność, należało potraktować bardziej szczegółowo. Emisję wspólną Mołdawii i Wołoszczyzny autorzy prezentują począwszy od okupacyjnych monet rosyjskich Katarzyny II; wspominają tylko kontrasygnaturę z XIX w. z herbami obu księstw, wymieniają próbne monety Aleksandra Jana Cuzy i dalej przechodzą do wykazy emisji rumuńskich.

Kolejny rozdział, „Obszar jugosłowiańsko-albański”, obejmuje mennictwo znacznie gorzej już znane czytelnikowi polskiemu. Mamy tu wykazy monet weneckich dla Dalmacji i Albanii, miejskie emisje Zadaru (z 1491 i 1813 r.), a także efemeryczne emisje innych uzależnionych od Wenecji miast z przełomu XV i XVI w.: Šibeniku, Trogiru, Splitu, Hvaru i Starego Baru. Uwagę zwracają długotrwałe emisje Dubrownika (w tym i naśladownictwa polskich trojaków) i Kotoru. Następne są XIX- i XX-wieczne monety i banknoty Serbii i Czarnogóry, Królestwa SHS i Jugosławii (w tym handlowe czterodukatówki), a dalej serbskie i chorwackie emisje z czasów II wojny światowej oraz przegląd monet albańskich. Nie zamieszczono natomiast albańskich biletów państwowych Esada paszy Toptaniego. Poświęcony Bułgarii rozdział obejmuje wyłącznie państwowe emisje z XIX i XX w.

Bardzo urozmaicony i rozbudowany jest ostatni rozdział, „Obszar grecko-egejski”, w którym zamieszczono weneckie monety bite dla posiadłości lewantyńskich, dla zespołu wysp jońskich i egejskich nazywanego *Isole et Armata*, a także dla późniejszych Wysp Jońskich (z bardzo trudnymi do opracowania emisjami kontrasygnowanymi z lat 1815–1820), dla Peloponezu, Kreta (również z czasów protektoratu mocarstw zachodnich z końca XIX w.) i Cypru (także późniejsze brytyjskie i republikańskie), kontrasygnatury dla wyspy Tenos, a także monety posiadłości genueńskich (Lewantu i Chios) i Zakonu Joannitów. Za paradoks uznać można fakt, że autorzy nie zdołali ustalić miejsca bicia zdawkowej monety cypryjskiej z 1982 r., zamówionej przez rząd w niemieckiej firmie. Zamykają ten rozdział oczywiście monety i wykazy banknotów nowoczesnego państwa greckiego (w tym także banknotów Banku Epirotosalckiego).

Niezbędnym uzupełnieniem tomu jest najogólniejsze choćby przedstawienie mennictwa europejskiej Turcji. Zawiera je „Dodatek”, złożony ze zwięzłego zarysu historycznego oraz wykazu mennic z oznaczeniem, na które panowania sułtanów przypadła ich działalność, w jakim metalu, i jak zapisywano na monetach arabskie nazwy. Książkę dopełnia szczegółowy indeks.

Należy podkreślić poprawiony w porównaniu z poprzednio wydanym tomem poziom ilustracji. Poza przykrym potknięciem związanym z Mołdawią tom przynosi obszerny zasób kompetentnej informacji i nade wszystko bogate zestawienia bibliograficzne; jest więc wielce użyteczny w opracowywaniu kolekcji monet, a także skarbów. Następnym zapowiadany tomem będzie oznaczony numerem III wolumen poświęcony frankońskiemu okręgowi Rzeszy.

Borys Paszkiewicz